NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 3

Zwrot do nadawcy, proszę

LinguAula

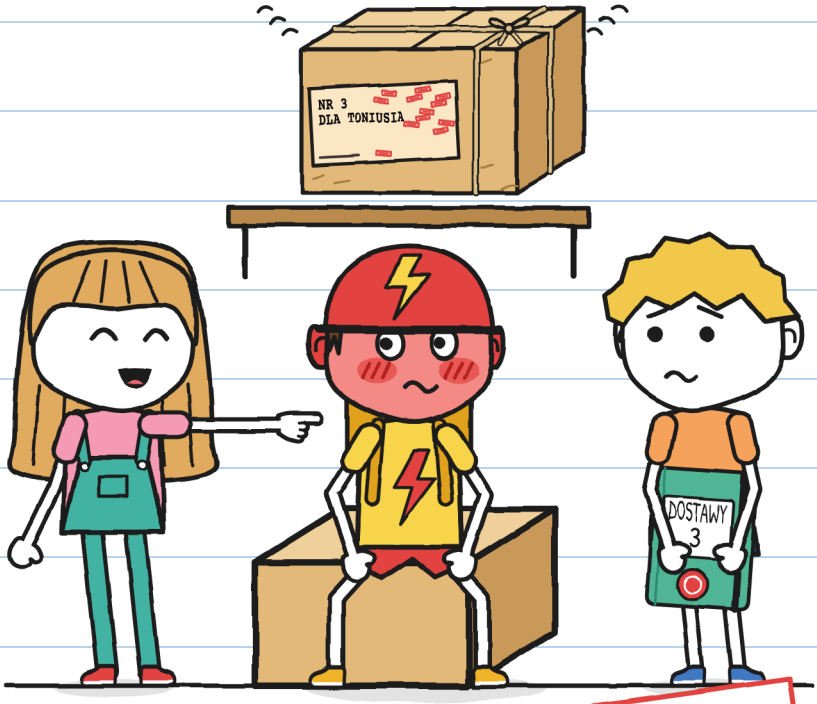

(Guniego)

ROZMIAR XS
Pierwsze czytanie · 5+

NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 3

Zwrot do nadawcy, proszę

Tekst i ilustracje: LinguAula

ROZMIAR XS · Pierwsze czytanie · 5+

Wersja polska: LinguAula

Wydanie pierwsze: 2026

© 2026 LinguAula · info@linguaula.com

Można swobodnie kserować – do klasy i do domu.

Trzecia książka z serii.

LinguAula

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

Nikt ranny. Jeden czerwony. —J.



Ja czytam pierwsza. –J.

Jeśli go znajdziesz, oddaj go. Proszę.

TYLKO W OPOWIEŚCI

Prawdziwy rower: strona 76. –J.

KTO JEST KIM

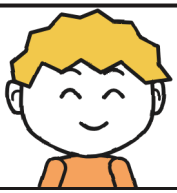

Guni rysuje rzeczy.

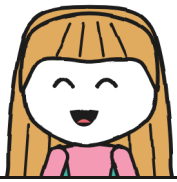

Julita pisze na zielono.



Tonio robi się czerwony.



Mara, czarownica.



Zoe wymyśla przezwiska.



Bruno raz złapał gumę.



Paczka nr 3 dzwoni.



R. Bez imienia.

ZESZYT DOSTAW 3
Guniego

„Tajne": ja czytam pierwsza. –J.

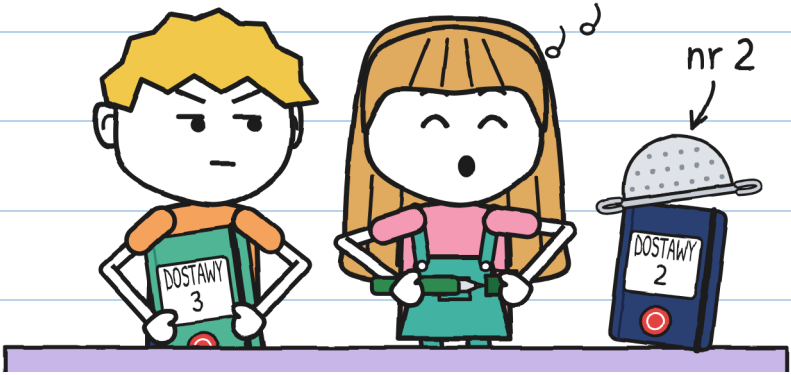

Zeszyt nr 2 się skończył. Ten jest zielony. Julita użyła go pierwsza.

Żeby ci pomóc. Nie ma za co. –J.

Nie prosiłem jej o pomoc.

ROZDZIAŁ 1

Dzyń

Mara trzyma paczki,
których nikt nie doręcza.
W noc burzy jedna paczka zadzwoniła.
Dzyń.

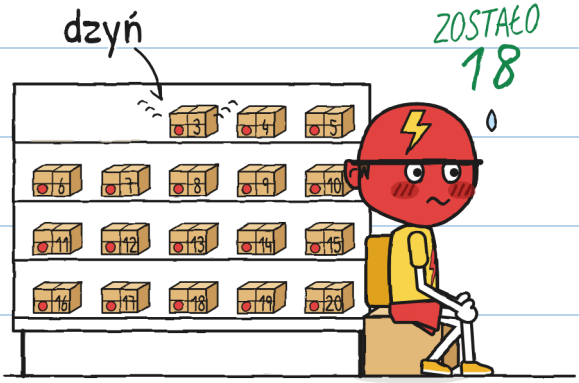

To była paczka nr 3.
Tonio zrobił się czerwony.

Bez podpisu zwrot wraca lotem. Liczy się tylko podpis tego, kto go odbiera.

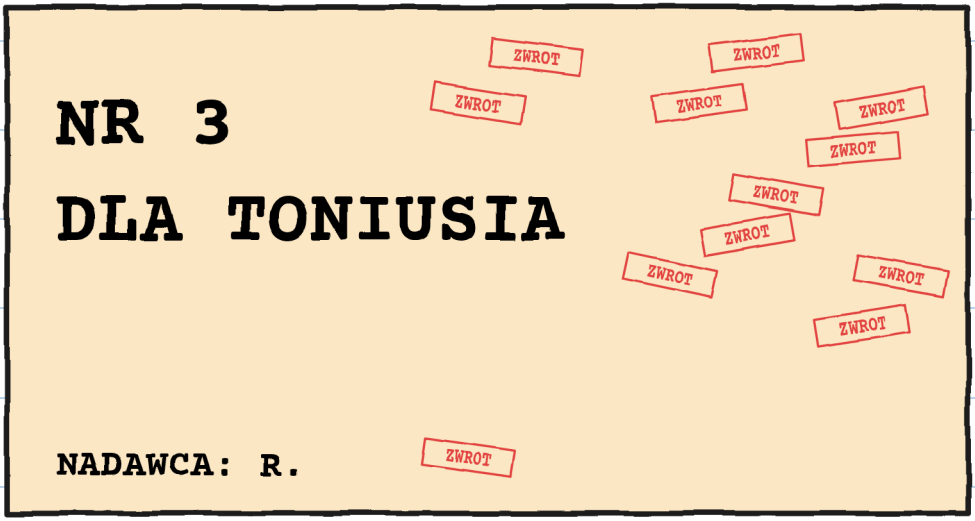

Julita przeczytała: — Dla To...

Umilkła. Tonio robił się czerwony.

Przeczytałam pół słowa. —J.

Tonio czerwienieje częściami.

CZERWIENIOMIERZ TONIA



— Ta paczka może poczekać

— powiedział Tonio.

BŁYSKAWICA się nie spieszy.

Pierwszy raz BŁYSKAWICA czekała.

Tej nocy: 4. Mam tylko zielony. —J.

— Dziś nic się nie otwiera

— powiedziała Mara.

Zabrzmiało znowu: dzyń!

— To były drzwi! — powiedziała Julita.

Kiedy czegoś nie rozumiem, robię listę.

PODEJRZANI O DZYŃ

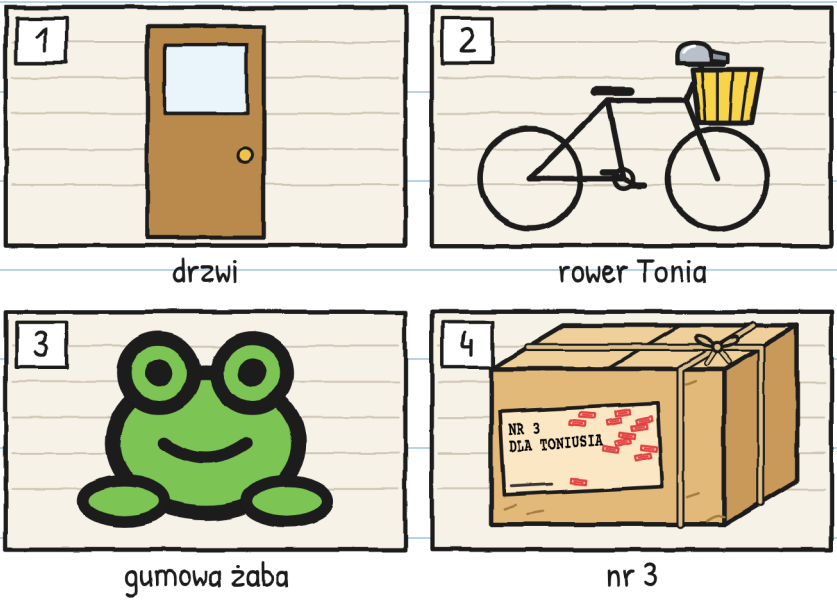

Żaba jest niewinna. —J.

Wypróbowałem dźwięki na chodniku.
Drzwi, dzwonek, żaba:
skrzyyyp, BRRRYŃ!, kwik.



Żadne nie brzmiało tak
samo. Tonio poruszył się.
Dzyń.

Skrzynka Tonia dotykała regału.

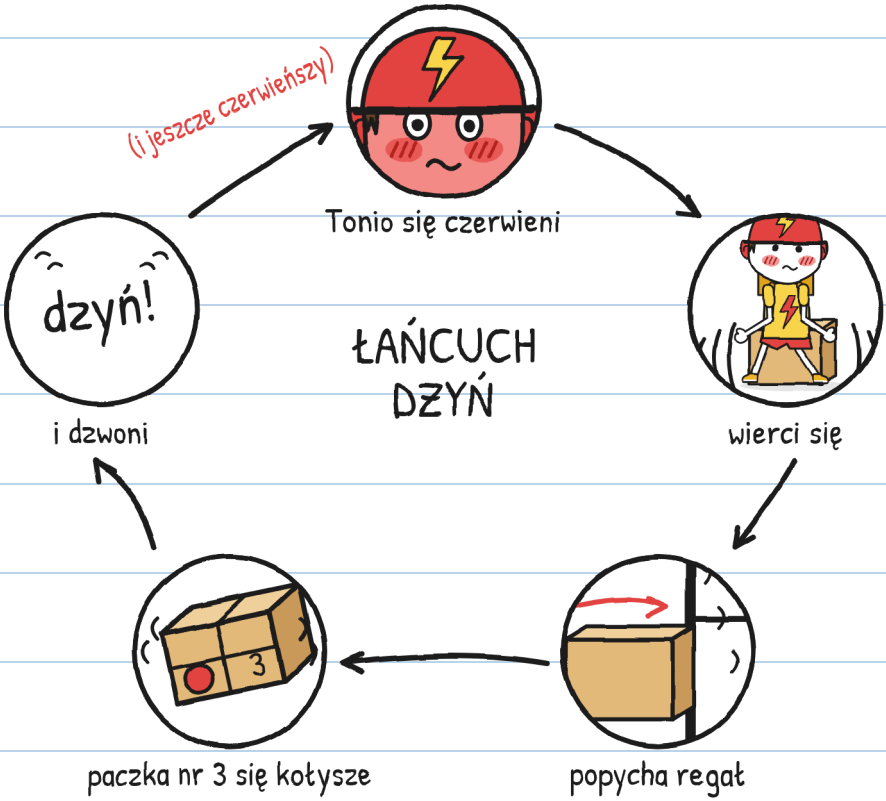

To nie była magia. To był Tonio.

Coś dzwoni w środku paczki.

Jak ja. –J.

Tonio postanowił siedzieć spokojnie. Wytrzymał tyle:



Pytania nie popychają regałów. –J.

Ta tak.

— To byłem ja — powiedział Tonio. — Jak byłem mały.

Julita miała wiele pytań. Zamknęła usta.

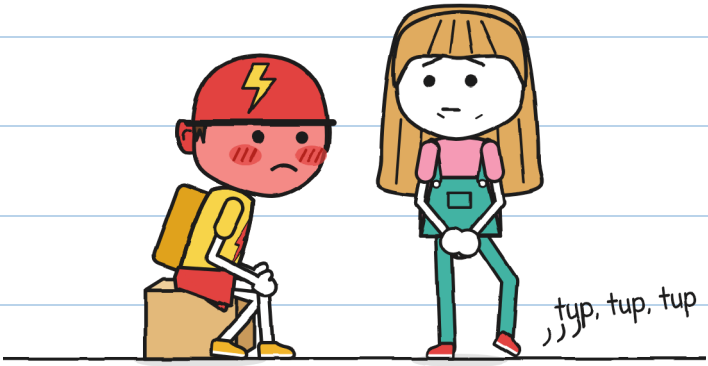

— Nie pytam więcej — powiedziała Julita. Poruszała stopą.

Pytania, których nie zadałam: dziewięć. —J.

— A czemu nigdy mu jej nie zaniosłaś? — zapytałem.

— Zaniosłam ją dwanaście razy. Bez ulicy, bez numeru, bez nazwiska.

TONIUSIE MARY

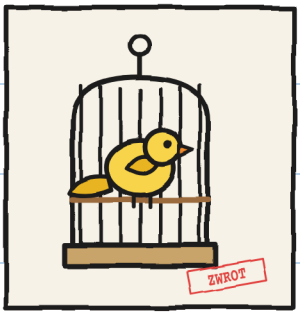

1. Kanarek.
(Nie liczy się.)



2. Pan Antoni, 71 lat.
(„Chciałbym".)

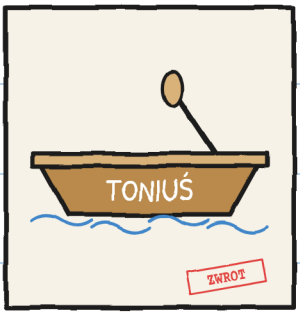

3. Łódka z kanału.
(Nie ma rąk.)

— A Tonio? — zapytała Julita.

— Nikt mi nie powiedział, jak miał na imię — powiedziała Mara.

Mara przykryła paczkę nr 3.
Odsunęła skrzynkę Tonia.
— Teraz możesz się ruszać.

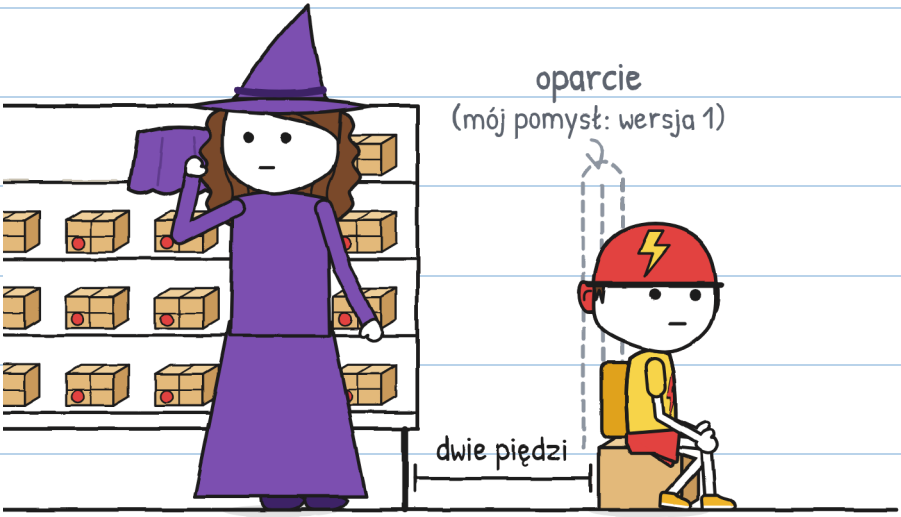

Tonio mógł odjechać
rowerem. Usiadł z powrotem.

Nikt nie prosił o oparcie. —J.

— Jutro przyjdę — powiedział Tonio.

— Prywatnie. Nikt z BŁYSKAWICY.



Paczka była dla Tonia. Czy jej chciał?

Ja już wiem, jak mu pomóc. —J.

Tego się właśnie boję.

ROZDZIAŁ 2

Nie powiedziałem, że tak

W niedziele sklep jest zamknięty.
Tonio przyszedł o jedenastej.
Rozejrzał się na boki. Nikogo
z BŁYSKAWICY nie było.

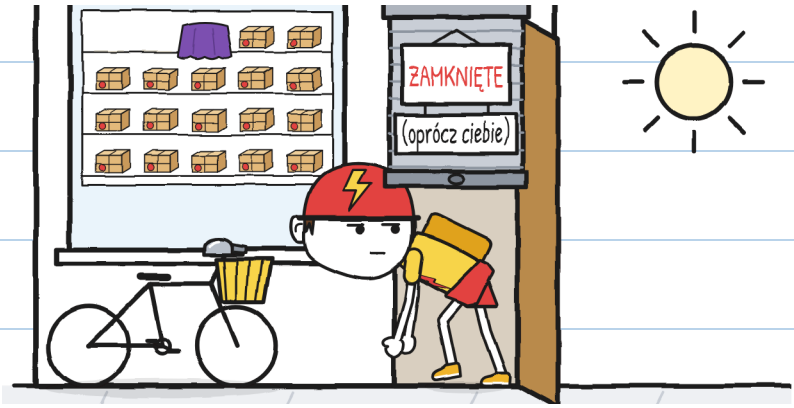

Przyszliśmy wcześniej.
Na wszelki wypadek. –J.

Mara postawiła paczkę nr 3 na ladzie.

— Chcesz ją?

— Nie powiedziałem, że tak.

— Ale nie powiedziałeś też, że nie.

— Powiedziałem: „Nie powiedziałem, że tak".



Trzy zdania, żeby nie podpisać. —J.

Tonio chwycił pudełko
jak gorący rondel.
Dzyń.
Puścił je.
— A jakby ją zabrał?
— powiedziała Julita.
— Pieczątka działa tuszem
— powiedziała Mara.

CZY TO SIĘ LICZY JAKO DORĘCZENIE?	
 Patrzeć na nią	NIE
 Chwycić ją	NIE
 Zabrać do domu	NIE
 Podpisać tuszem	TAK

Myślimy inaczej. —J.

— Ta dostawa jest wasza

— powiedziała Mara.

Trzy warunki:

1. Pudełko zamknięte.
2. Tonio o to prosi.
3. Podpisuje, jeśli chce.

— A jeśli nie zechce nigdy?

— To nigdy.



Tonio milczał cztery minuty. Jak na BŁYSKAWICĘ, prawie pół dostawy.

— Zabieram ją zamkniętą — powiedział Tonio.

— To ty o to prosisz?

— Ja proszę.

Zapisałem, jak to wyszło:

KARTA WYDANIA

- [x] Pudełko: zamknięte
- [x] Etykieta: przyklejona
- [x] Prosi: Tonio
- [ ] Podpis: jeszcze nie

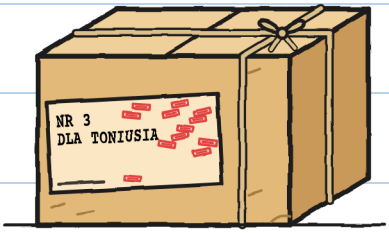

Na dworze Tonio włożył paczkę
nr 3 do koszyka. Zadzwoniła: dzyń.
Tonio spojrzał
na dzwonek BŁYSKAWICY.
— Co? — zapytała Julita.
— Nic.



„Nic" było „coś". –J.

Zobaczyłem dwa rowery BŁYSKAWICY.

— Co masz w koszyku?

— zawołała dziewczyna.

— Dostawę.

Nie skłamał. Obrócił

etykietę do siebie.



Teraz rozumiem:

nikt z BŁYSKAWICY. –J.

Tej nocy zostawiłem roletę podniesioną. Chciałem zobaczyć, czy paczka nr 3 wróci.

— Czemu nie śpisz? — zapytała mama.

— Pilnuję paczki.

— Pilnuj jej w piżamie.



O świcie było słychać paczkę nr 3.
Dzyń, dzyń, dzyń.
Wracała lotem nad dachami.

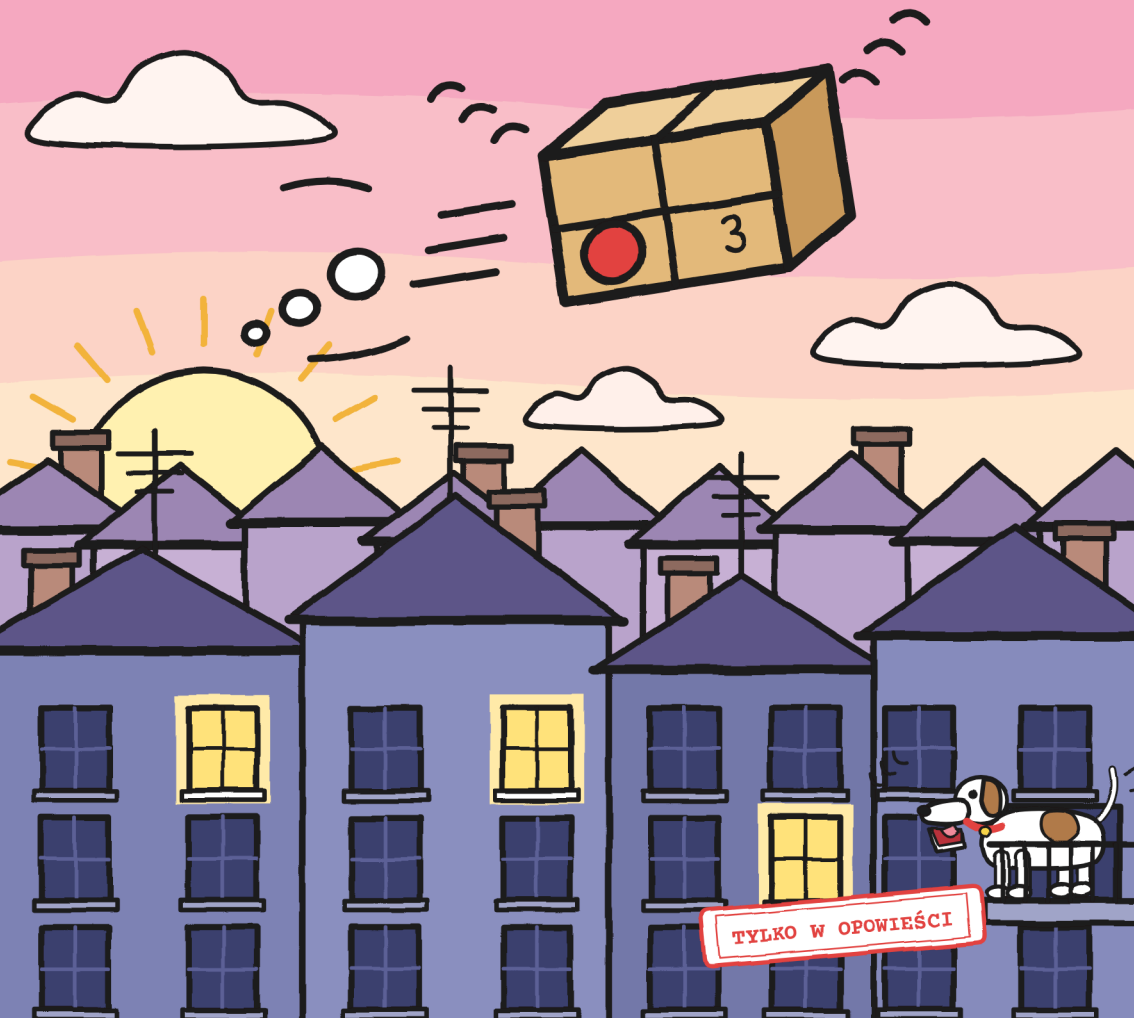

Poszliśmy do sklepu. Paczka nr 3 stała na swojej półce.

POWROTY PACZKI NR 3

NR 13 poniedziałek, o świcie dzwoni

słyszeliśmy je: pół dzielnicy



— To nie kara — powiedziała Mara. — To reguła. Nikt nie podpisał: wraca.

Już trzynaście pieczątek. —J.

Tonio przyszedł po dostawach.

Nie zapytał o paczkę nr 3.

Opowiedział mi to Tonio:

CO OPOWIEDZIAŁ TONIO



— Zostawiłem pudełko na dworze.

— Czemu? — zapytała Julita.

— W domu mówią do mnie Toniuś.

— Jeden podpis wszystko rozwiąże — powiedziała Julita.

— Zajmuje dwie sekundy.

Otworzyłem zeszyt.

Napisałem długopisem, mocno:



Nie zgadzam się. —J.

Mam inny pomysł. —J.

ROZDZIAŁ 3

Autografy

We wtorek zobaczyłem stół na chodniku.



— To pulpit do autografów — powiedziała Julita.

— Od kiedy?

— Od wczoraj.

Pulpit miał arkusz z okienkiem.
To była paczka nr 3 położona płasko.

JAK TO DZIAŁA

1. Arkusz

2. Obrus

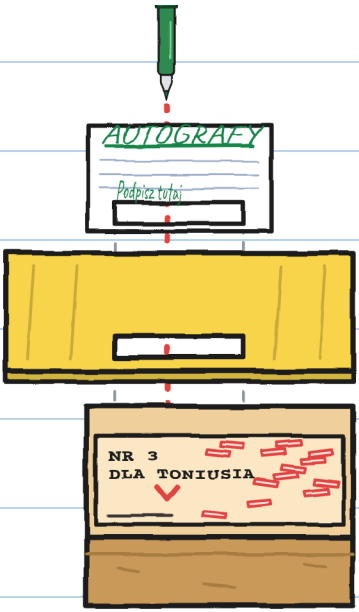

3. Etykieta

4. Podpis na etykiecie

— Moim flamastrem — powiedziała Julita zadowolona. — Jutro paczka nr 3 nie wróci. Niespodzianka!

— Tonio o to nie prosił
— powiedziałem.
— A Mara?
— Powiedziałam jej:
„Stół z autografami".
Przypomniałem jej o Florze.
— To nie to samo — powiedziała Julita.

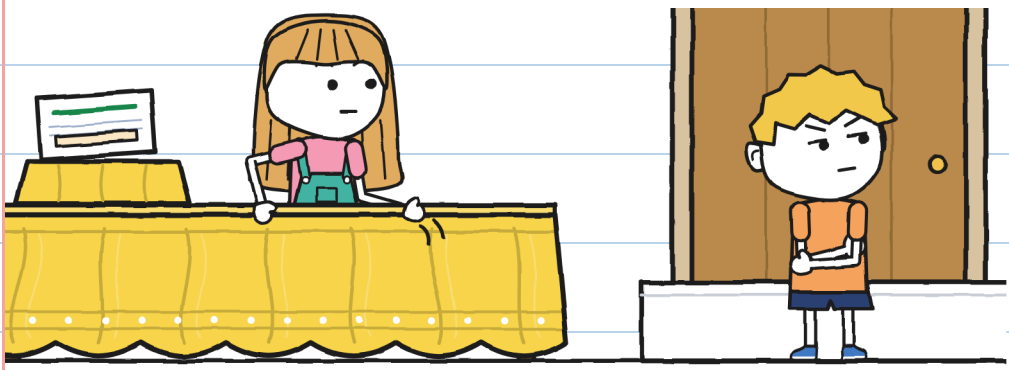

Bardzo poważnie. Wcale nie pomógł. —J.

BŁYSKAWICA przejeżdża o piątej dziesięć. Jest ich troje, jedno za drugim.

KARTY BŁYSKAWICY

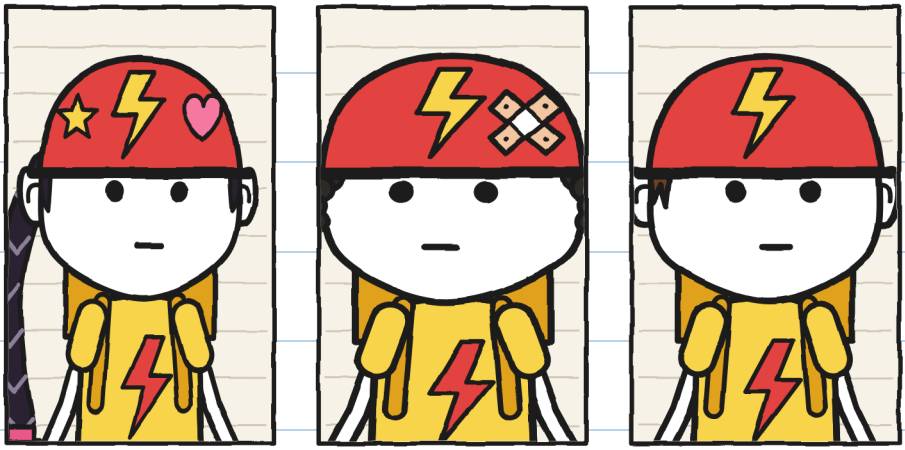

ZOE, „Rakieta”:
najszybsza.
Wymyśla przezwiska.

BRUNO, „Guma”:
raz złapał gumę.
Dwa lata temu.

TONIO:
bez przezwiska.
Jeszcze.

— Autografy? Nasze? — powiedziała Zoe. Zahamowała i zeszła z roweru.

Nikt ich nigdy nie prosił o autograf. —J.

Zoe skreśliła „Bruno" i wpisała „Guma".
— W BŁYSKAWICY przezwisk się
nie zdejmuje — powiedział Bruno.

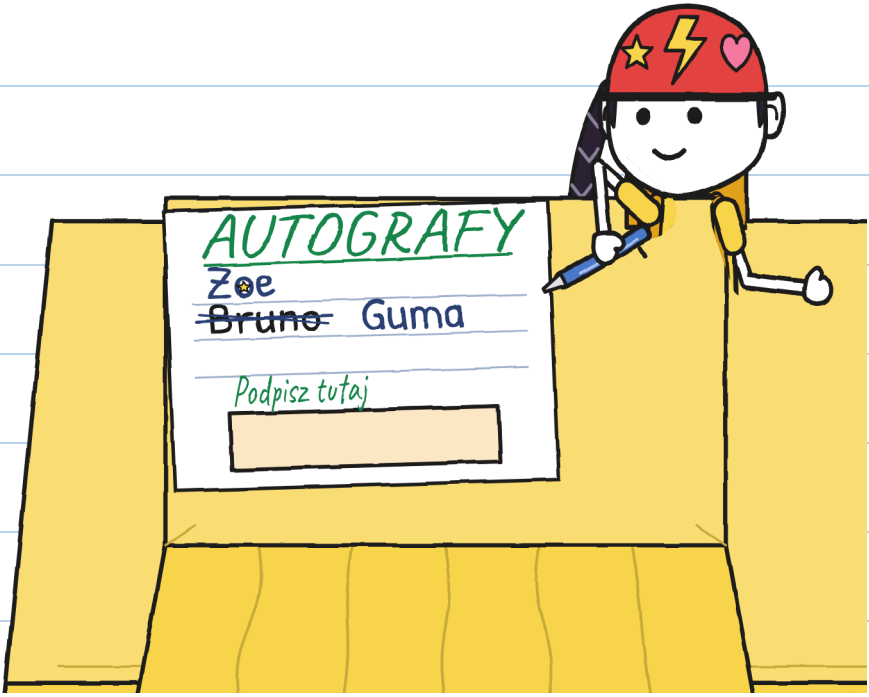

Tonio wciąż siedział
na rowerze. Patrzył na stół.

— Twoja kolej, Tonio
— powiedziała Julita.
Podała mu swój zielony flamaster.
Tonio zszedł z roweru
i się wyprostował.

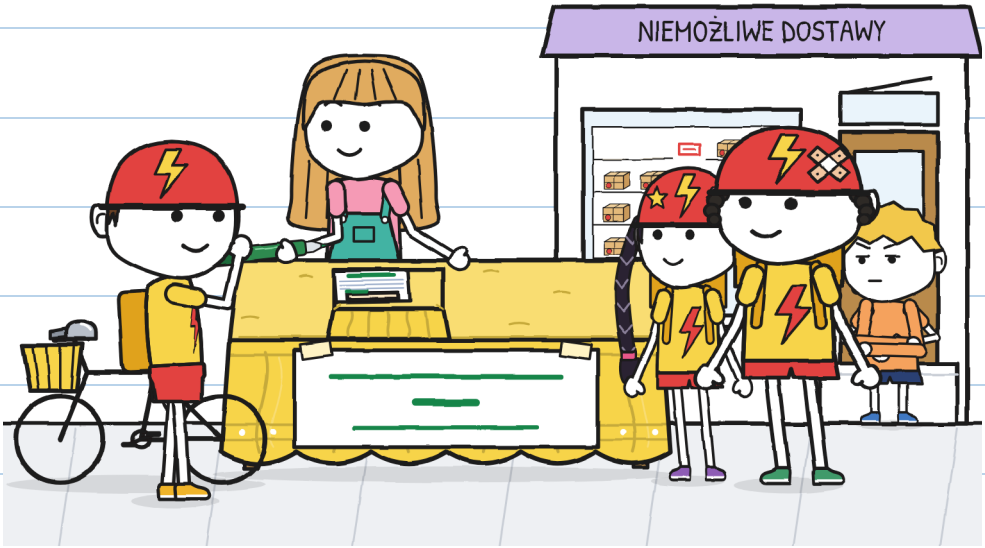

Ze schodka widziałem
wszystko. I milczałem.

Wstałem.

— Tonio, zacze...

Spóźniłem się: pod obrusem coś zadzwoniło.



Tonio podniósł obrus.



— „Dla To-niu-sia" — przeczytała Zoe.

— Toniusia? — roześmiał się Bruno. Zoe nie.

Tonio zakrył flamaster.

Zostawił bez podpisu.

— BŁYSKAWICA nie podpisuje pułapek.

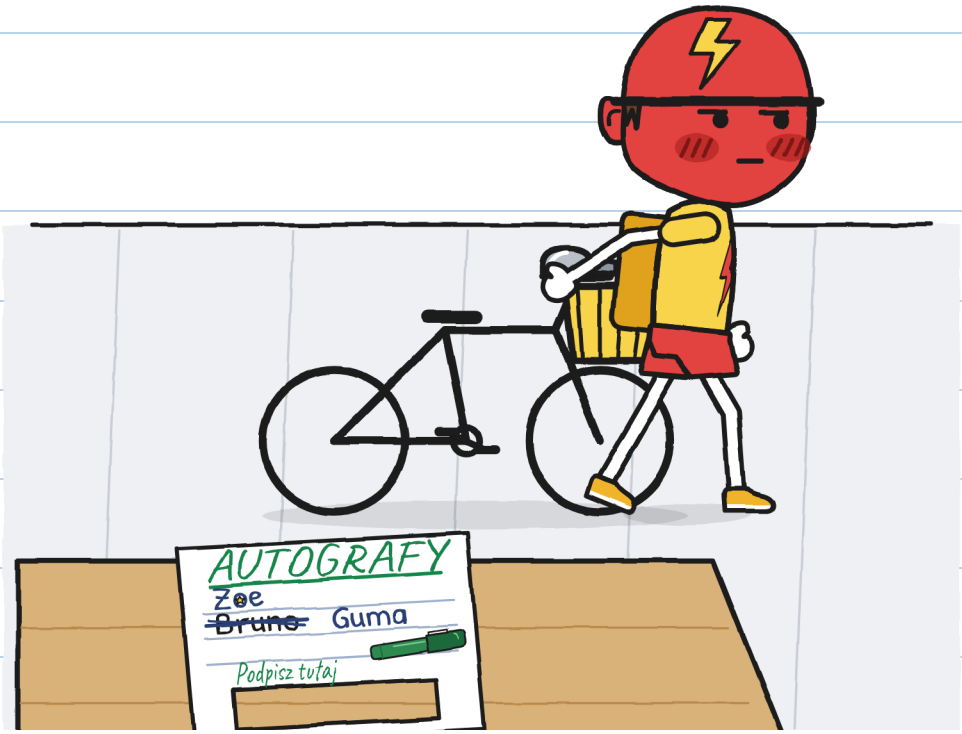

Był czerwony ze złości, nie ze wstydu.

Nie ma numeru na taką. —J.

Mara przykryła paczkę
nr 3 fioletową płachtą.
— Nie jest doręczona —
powiedziała. — To sprawa Tonia.



Odjechali, ani razu nie dzwoniąc.

Pomogłem Julicie posprzątać.
Dwa podpisy i dziura.
— Ostrzegłem za późno
— powiedziałem.



Julita opowiedziała wszystko Marze.
— A Toniowi powiesz
ty — powiedziała Mara.

W środę Tonio przejechał, nie hamując. Julita czekała z kartką.



Tonio przeczytał kartkę z roweru.

– Wybaczysz mi?

– Przeczytałem.

Podpisałam się całym imieniem. –J.

ROZDZIAŁ 4

Mały rower

Tonio przyniósł mały rower.

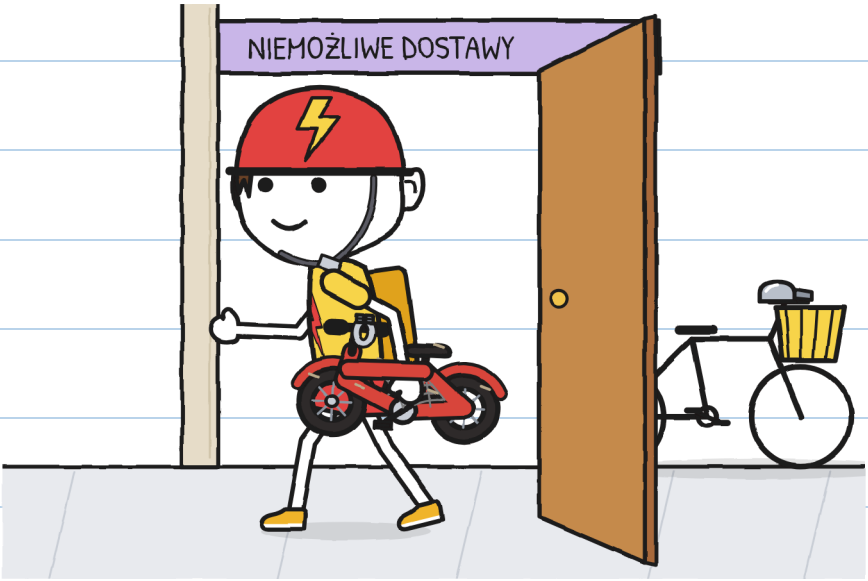

To był jego rower z dzieciństwa.

— Chyba pamiętam ten dźwięk — powiedział Tonio.

— Chcę otworzyć paczkę nr 3.

Mara zaprowadziła nas na zaplecze.

— Otworzyć to nie podpisać.



— Mogę zostać? — zapytała Julita.

— Bez dotykania — powiedział Tonio.

— Niczego nie dotykam.

Tonio rozwiązał sznurek. W papierze...

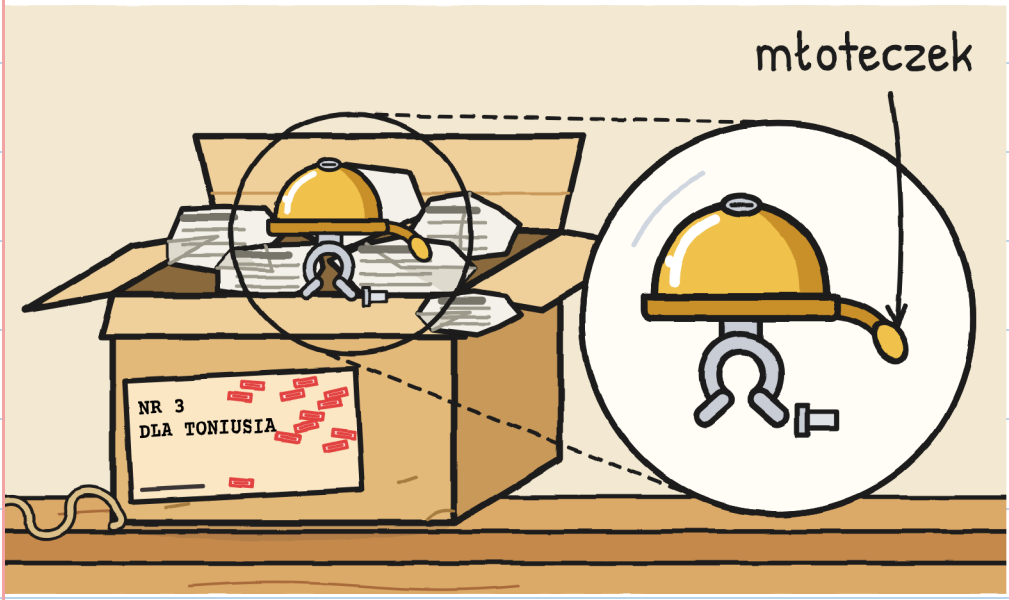

Dzwoneczek rowerowy, mały i złoty. Paczka nr 1 gryzła. Paczka nr 2 biegała. Paczka nr 3 tylko dzwoni.

Dzwoneczek. Podoba mi się. –J.

Pod spodem była złożona kartka.

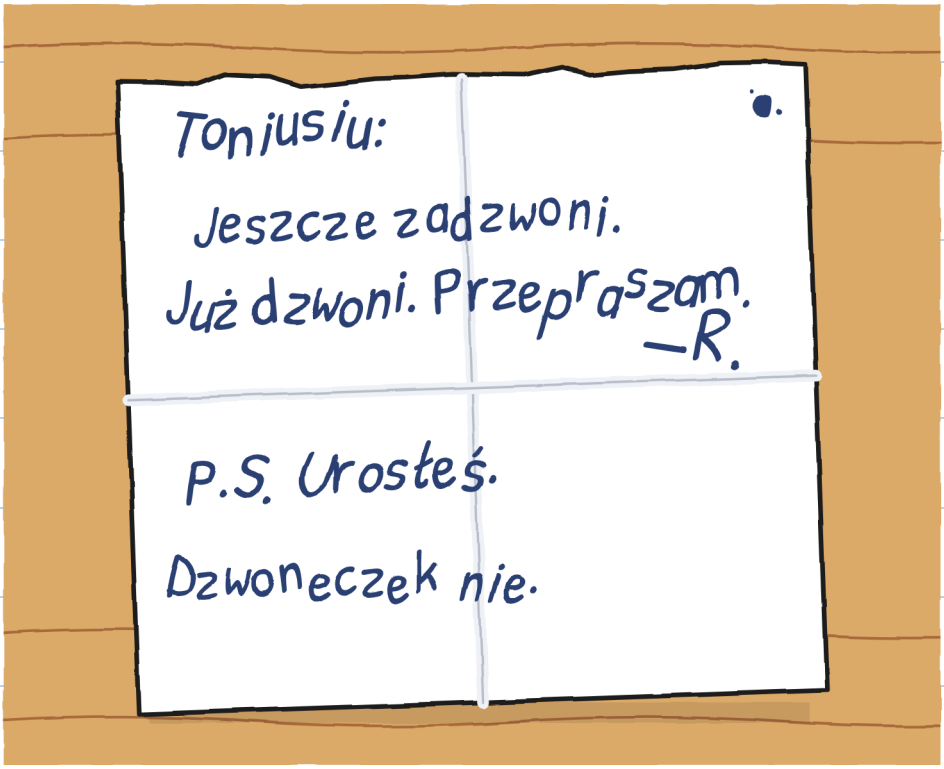

Tonio przeczytał ją dwa razy.

— Co za brzydkie pismo — powiedział.

R. spóźnia się z obietnicami. —J.

Wtedy Tonio postawił
mały rower na stole.

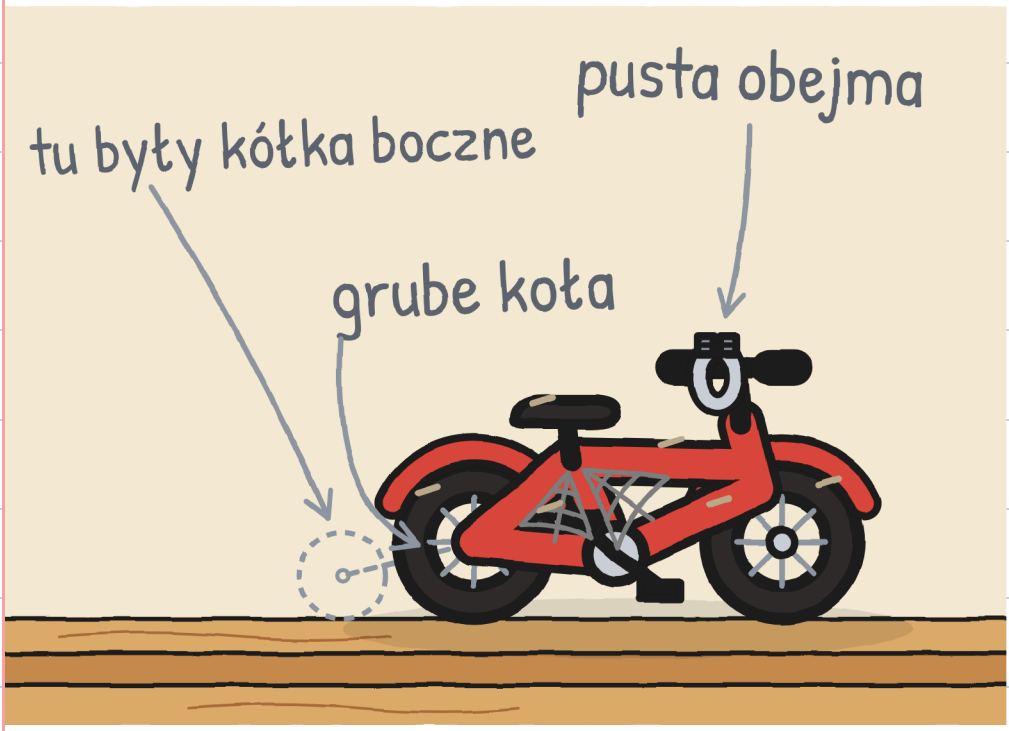

— Był mój i przestał dzwonić.
Ktoś powiedział: „Naprawię
go". Twarzy nie pamiętam.

— W domu mówią do mnie Toniuś — powiedział Tonio. — W BŁYSKAWICY: Tonio. Tam przezwisk się nie zdejmuje.

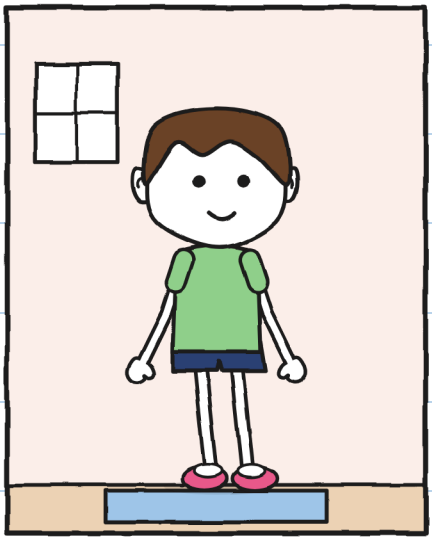

W DOMU: Toniuś

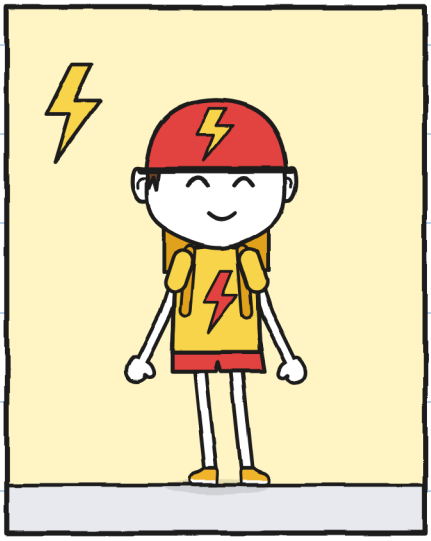

W BŁYSKAWICY: Tonio

— Bruno nazwał mnie Toniusiem sześć razy — powiedział Tonio. Julita się skurczyła.

— Jeszcze się mieścisz?

— zapytała Julita.

Tonio usiadł.



Mieścił się. Mniej więcej.

Mara prawie się roześmiała. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

Czerwieniomierz: 0. —J.

— Nie musisz go zakładać
— powiedziałem.
— Wiem — powiedział Tonio.
Spojrzał na mnie, jakby
słyszał to pierwszy raz.
Julita milczała jedenaście
minut, słuchając.



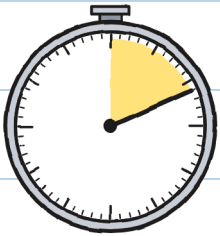

11 min

Jedenaście minut. Śpiący język. —J.

— Chcę ją wypróbować
sam — powiedział Tonio.
Wyszliśmy. Tonio zamknął zaplecze.
Ja narysowałem siedzisko Tonia.



Dzyń.
To było to samo dzyń
co w sobotę. Potem drugie.

Tonio wyszedł z dzwoneczkiem.

— Zabieram ją do jutra, bez podpisu.

— O świcie wróci — powiedziała Mara.



Zostało czternaście godzin. —J.

W piątek, powrót nr 14.

Opowiedział mi to Tonio:



— Paczka nr 3 spała na mojej szafce nocnej. Uderzała w szybę. Otworzyłem jej okno.

Co za uprzejmość. —J.

Narysowałem oba rowery Tonia.

Dorysowałem dzwoneczek.

Julita przykleiła karteczkę.

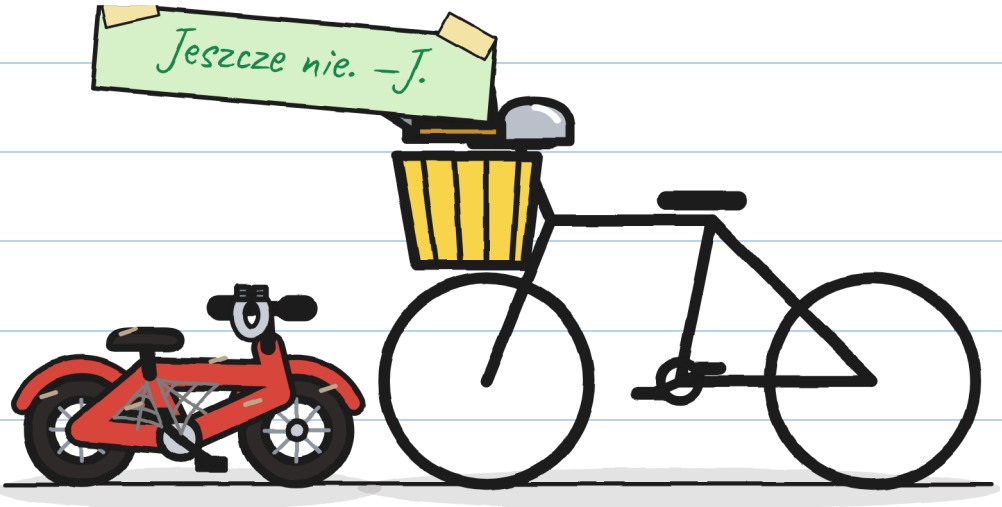

przedtem teraz

Miała rację. Trochę mnie to irytuje.

ROZDZIAŁ 5

Na osobności

Paczka nr 3 stała na półce,
z czternastoma pieczątkami.
Tonio patrzył na nią z daleka.
Julita coś szykowała. Bałem się.
Była to kartka z dwiema opcjami.



— Jeśli podpiszę, kto będzie wiedział?

— Ja i mój rejestr. Nie powiem BŁYSKAWICY.



Imiona zostają w szufladzie. —J.

— Wybieram B, na zapleczu
— powiedział Tonio.
Julita nie podskoczyła: stała bardzo, bardzo spokojnie.
— Z wami dwojgiem.

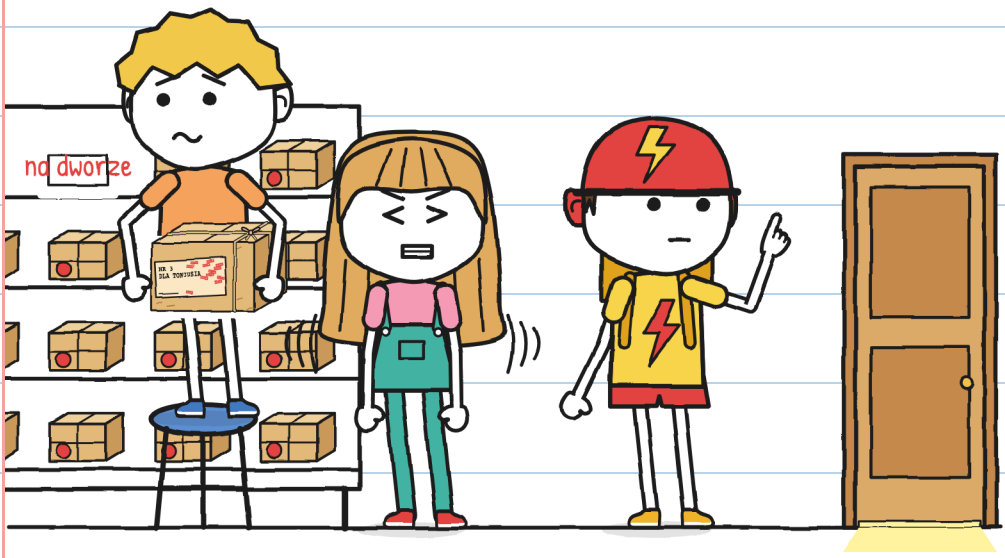

Tonio wyjął dzwoneczek i kartkę.

— Zanim podpiszę,

patrzę, co podpisuję.

Julita zrobiła się

różowa, jak jej koszulka.



Julita usiadła na worku.

— Co robisz? — zapytałem.

— Siedzę na rękach, żeby nie pomagać.

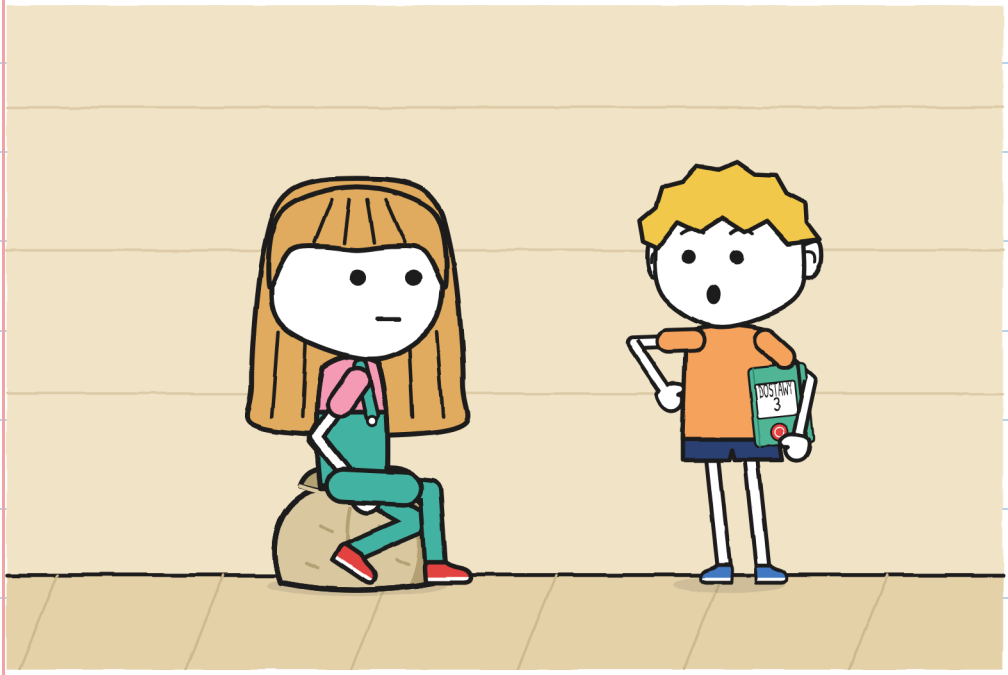

Zamknąłem zeszyt.

Potem wszystko zapisał. —J.

Tonio zdjął skuwkę
z flamastra i się podpisał.



Na etykiecie było „Toniuś".
Pod podpisem — „Tonio".
— Podpisuje ten, kto
odbiera — powiedziała Mara.

Mara zapisała dostawę.

— Mogę zmienić tablicę?

— zapytała Julita Tonia.

— Dobrze.



Zapytałam wcześniej. Zapisz to. —J.

— A dzwonek BŁYSKAWICY?

— zapytałem.

— Tamten jest

od BŁYSKAWICY. Ten jest mój.

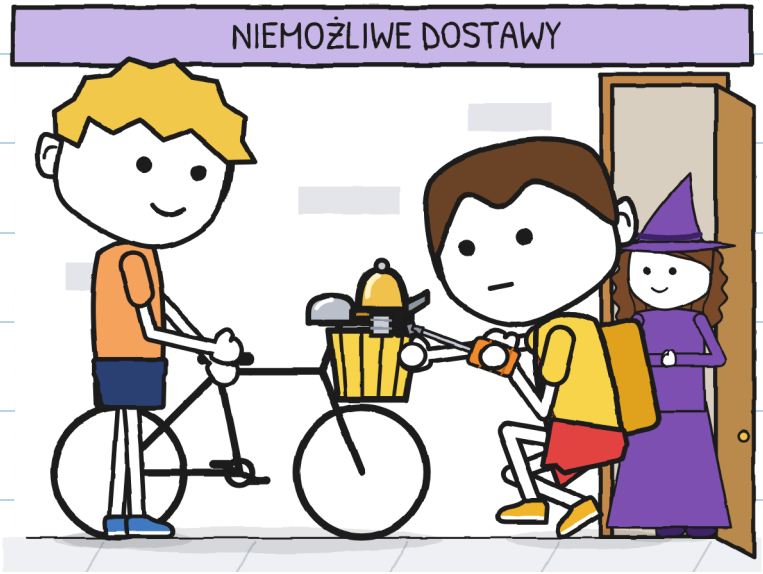

Tonio założył dzwoneczek.

Ja przytrzymałem rower.

Dzyń.

— Co to tak dzwoni? — zapytał Bruno.

— Mój dzwoneczek — powiedział Tonio.

Spojrzałem na jego

uszy: ani śladu czerwieni.





— Ja jestem Tonio. A ty?

— Bruno.

Tonio zadzwonił dzwoneczkiem: dzyń.

— Ładnie brzmi — powiedziała Zoe. — Spóźniamy się, Tonio.

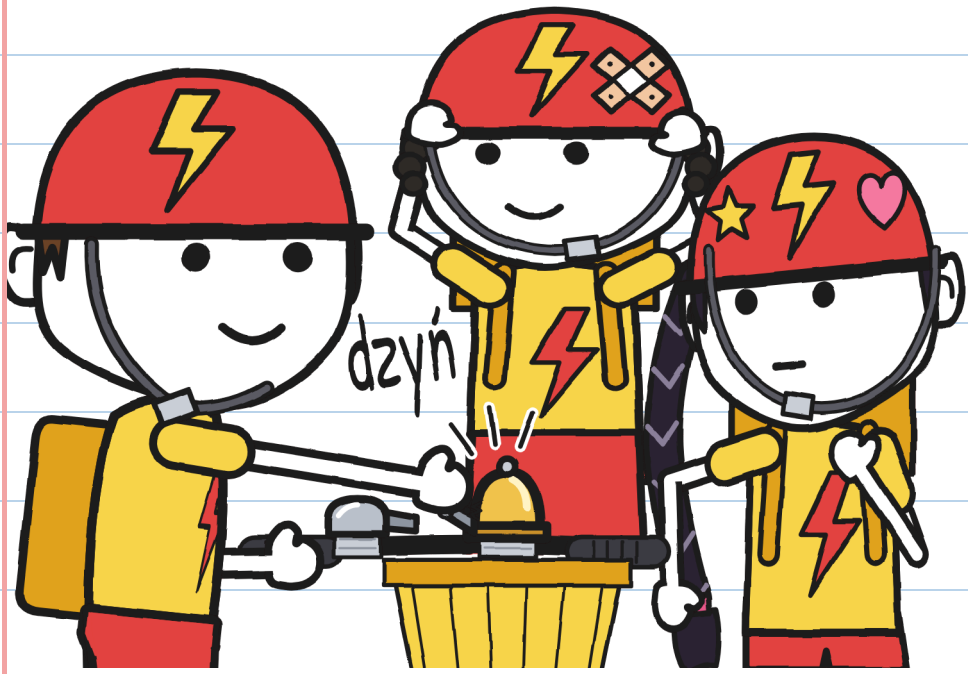

Powiedział „Tonio". Nic więcej. —J.

Tej nocy zostawiłem
roletę podniesioną.
— Znowu pilnujesz? — zapytała mama.
— Dziś pilnuję, żeby nic się nie działo.

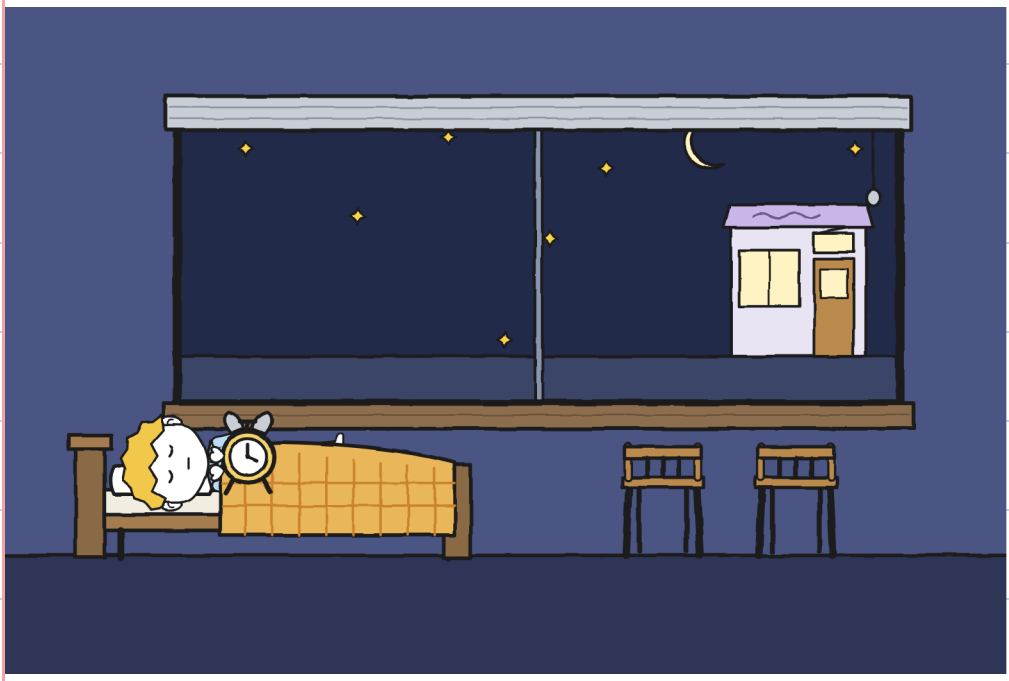

Odkryty flamaster.
Zielona poduszka. —J.

Zaświtało.

Nic nie zadzwoniło.

Ani jedno dzyń.

To najpiękniejsza cisza na mojej ulicy.



ROZDZIAŁ 6

Na razie

W sobotę narysowałem regał.
Siedemnaście paczek. Trzy luki.
Mara przykleiła etykietę
w swojej księdze.

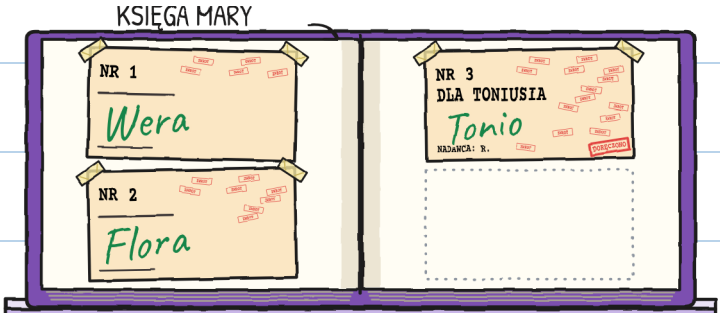

Wszystkie trzy przyszły
późno. Wszystkie trzy dotarły.
Tylko podałam mu flamaster. —J.

Tonio usiadł w swojej skrzynce.

— Twoje siedzisko, na razie

— powiedziała Mara.

— Na razie mi wystarcza

— powiedział Tonio.



„Na razie" może trwać latami. —J.

Pokazałem Toniowi mój rysunek siedziska. Zajął mi cały tydzień.

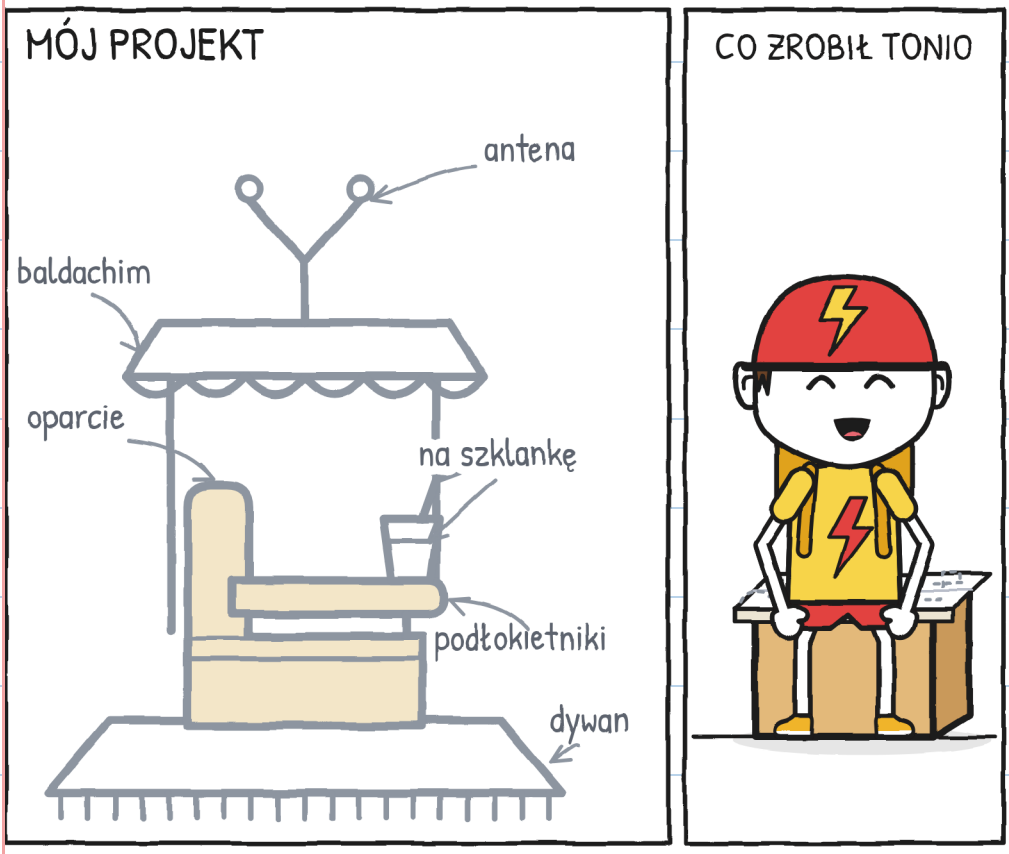

— Dasz mi to?

Złożył rysunek i usiadł na nim.

— Przytrzymam ci — powiedziałem.

— Dam radę sam — powiedział Tonio.

Patrzyłem na śrubę.

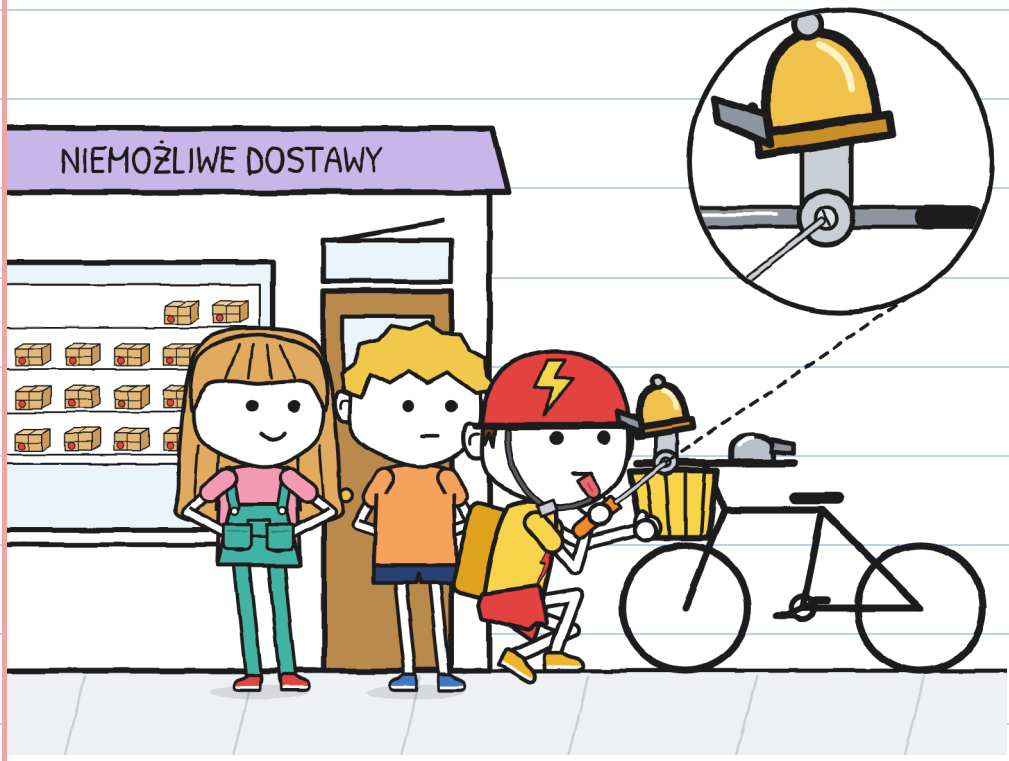

Julita wyjęła arkusz autografów.

— Podpiszesz mi prawdziwy autograf?

Tonio zajrzał pod arkusz.

— Dobrze.

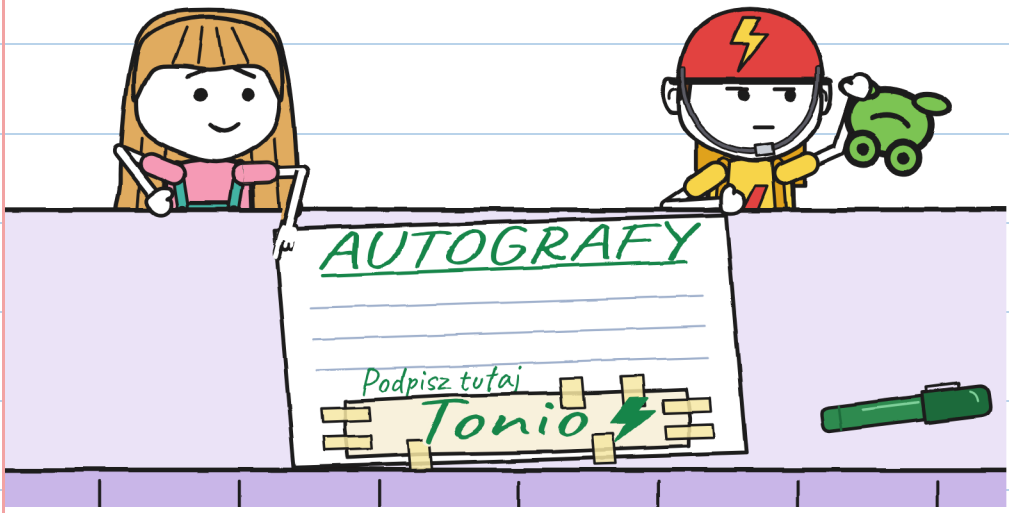

Zasłużyłam. —J.

Starszy pan w berecie
przechodził powoli.
Tonio zahamował i zaczekał.
Dzyń.



Pan podniósł laskę na powitanie.

— To pan Antoni, drugi Toniuś — powiedziała Mara.

— Zamienimy się na imiona? — zapytał pan.

— Na razie nie.

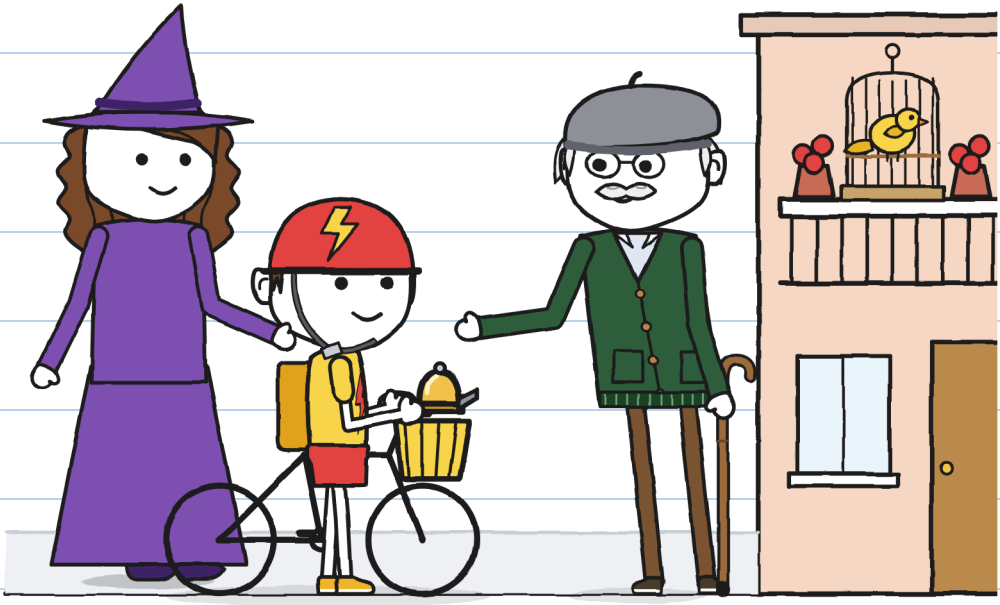

Było już sześć wskazówek.
Dopisaliśmy dwie.

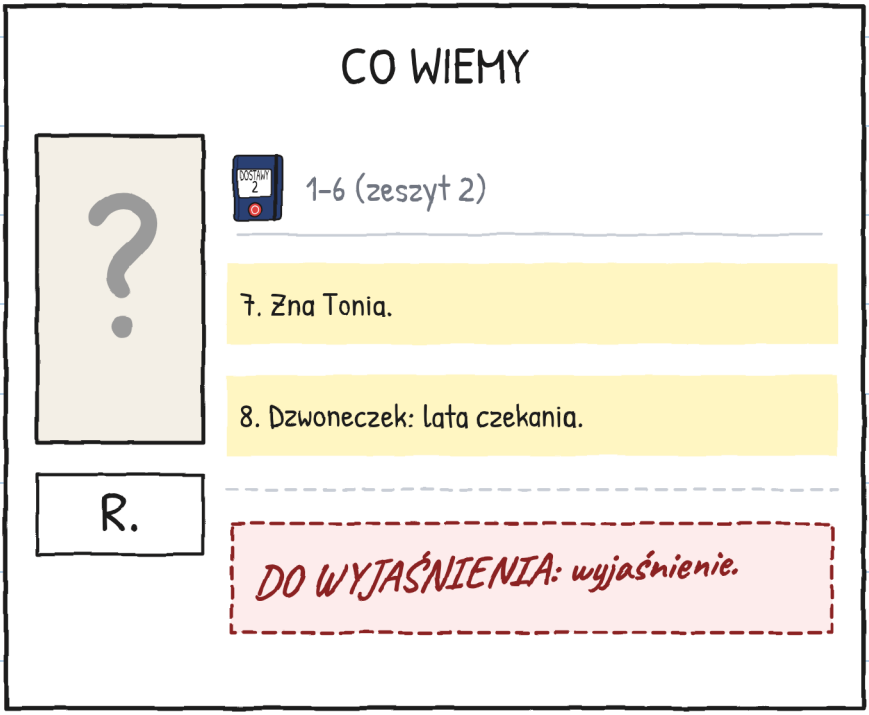

— Podziękujesz mu? — zapytała Julita.
— Podziękuję i się
poskarżę. Jedno i drugie.

O pierwszej weszła Wera z Kruszynką.
— Kruszynka potrzebuje
bezpiecznego miejsca.

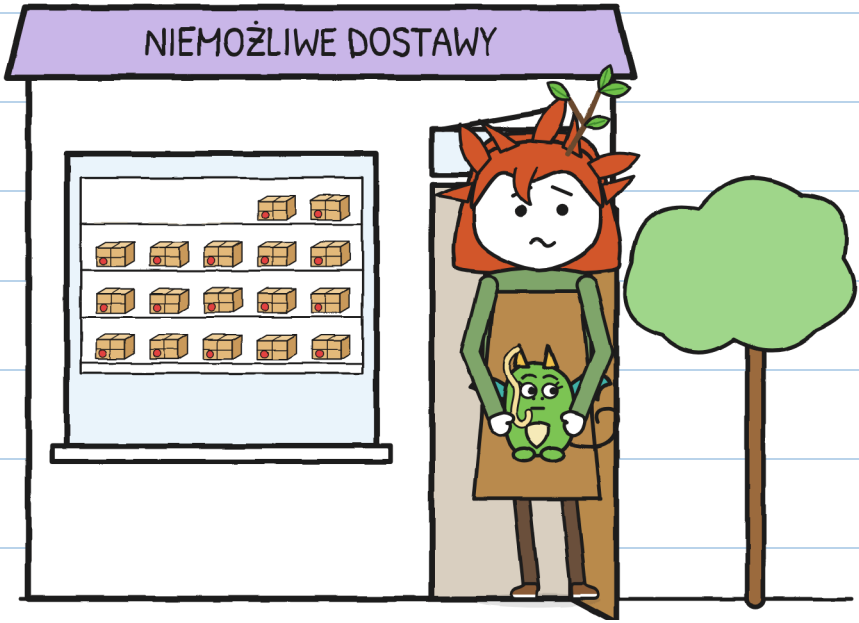

Kruszynka zrobiła
moją minę „to nie ja".

Twoja, dokładnie. Z makaronem. —J.

– Potrzebujesz kogoś szybkiego? – zapytał Tonio.

– Trzeba umieć czekać – powiedziała Wera.

– Umiem.

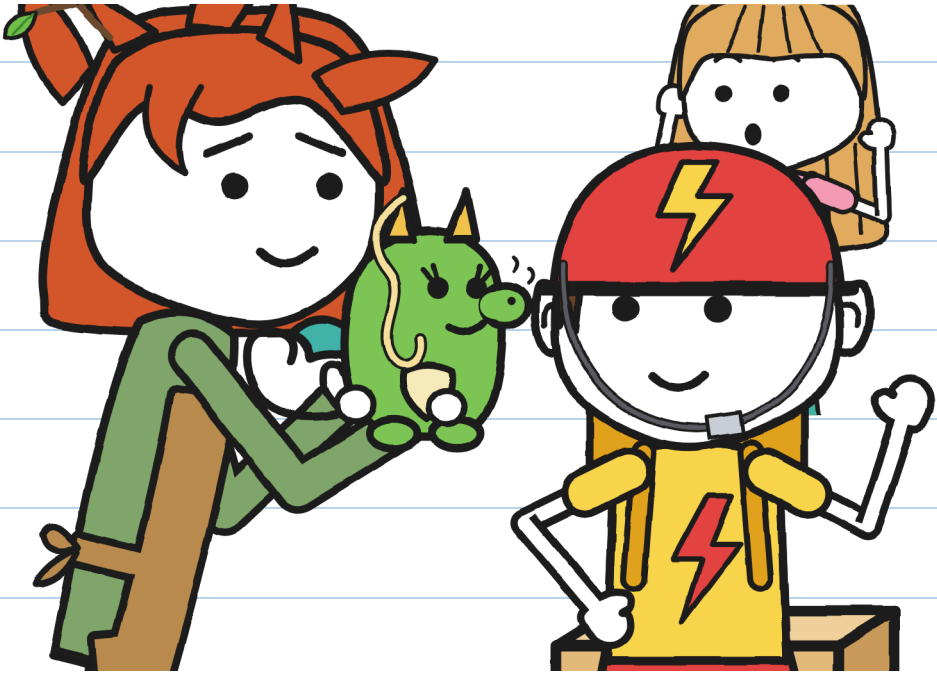

Ja też umiem czekać. Już? –J.

DOSTAWA NR 3. Ile czasu potrzebował każdy:

	BŁYSKAWICA: dziesięć minut.
	R.: lata.
	Tonio: sześć dni.
	Julita: jedenaście minut.



Tonio pojechał z dostawą.

Rozległo się dzyń.

Tym razem dzwonił on.

Ja wciąż dzwonię sama. –J.

NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 4

(już niedługo)

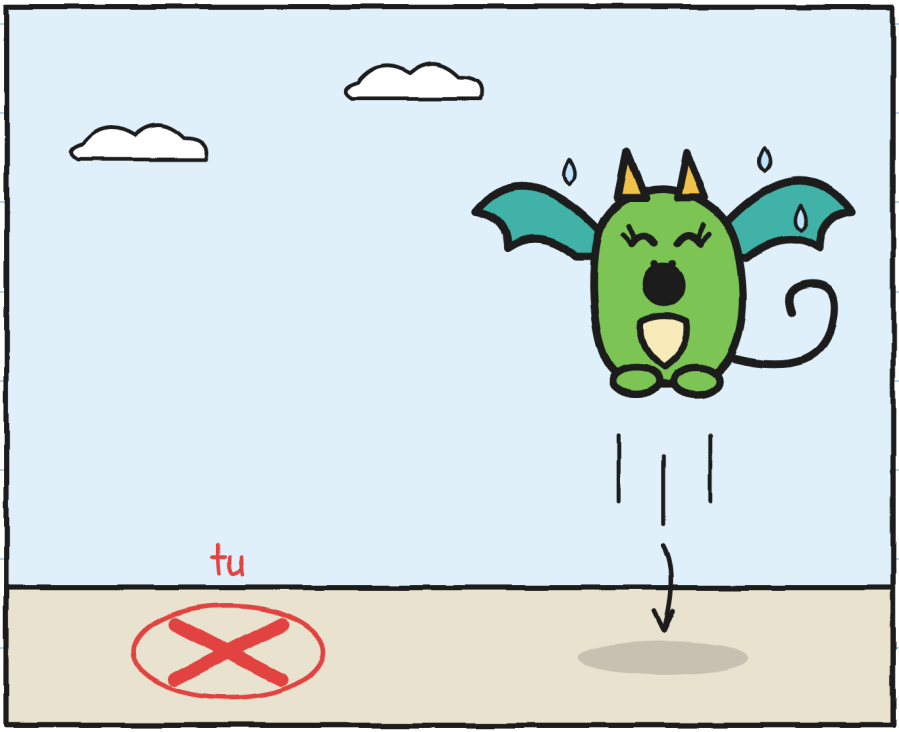

Gdzie ląduje Kruszynka? –J.

DZIELNICA (wersja 3)

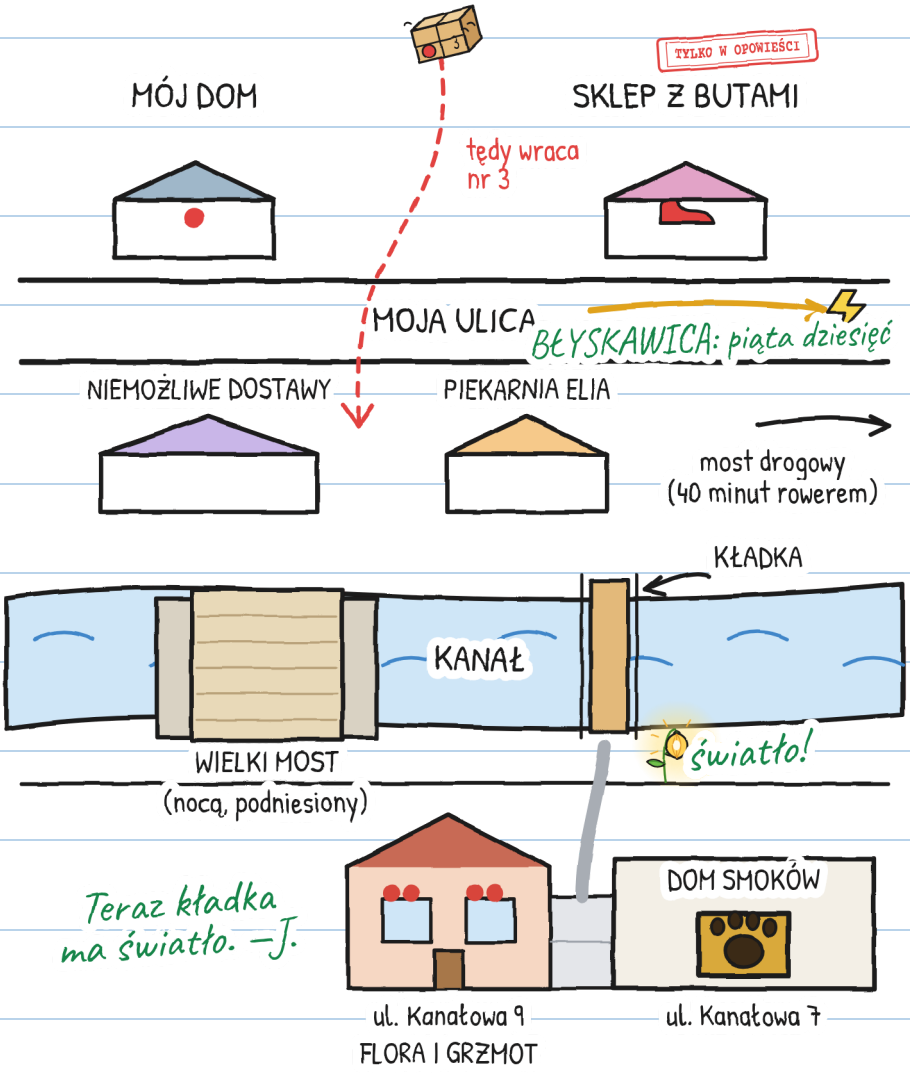

A TY, JAK MASZ NA IMIĘ?

Tonia nazywali Toniusiem.
Teraz sam wybiera imię. A ty?

Lubię, jak mnie nazywają...

Nazywają mnie też...

Nie nazywajcie mnie...

Jestem Julita. „J.", kiedy się podpisuję. –J.

JEDNA HISTORIA, SZEŚĆ ROZMIARÓW

Jest sześć rozmiarów, od 3 do 16 lat, i ponad 20 języków.

ROZMIAR XXS · PRE-A1
MARA I TONIO SIĘ ŚMIEJĄ. WIDZISZ CZERWONY ROWER?

ROZMIAR XS · A1
Mara prawie się roześmiała. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR S · A2
Mara wydała dźwięk, prawie śmiech. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR M · B1
Mara wydała dźwięk. Przypominał śmiech. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR L · B2
Mara wydała dźwięk, który u kogoś innego byłby śmiechem. Tonio też się roześmiał. Nie widziałem go śmiejącego się od soboty.

ROZMIAR XL · B2-C1
Powieść ilustrowana · 13+

Poziomy według ESOKJ są orientacyjne.

Ten sam dzyń. –J.

DLA RODZIN I NAUCZYCIELI

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

PRAWDZIWY ROWER: CO ROBIĆ

1. Zawsze kask, dobrze zapięty. Także gdy jedziesz „tylko tu obok".
2. Bądź widoczny i słyszalny: światła, jasne ubranie i dzwonek. Dzwonek ostrzega; nie rozkazuje.
3. Obie ręce na kierownicy. Jeśli coś cię rozproszy, zatrzymaj się w bezpiecznym miejscu.
4. Chodnik należy do pieszych: tam prowadź rower. Przed przejściem przez jezdnię zatrzymaj się i rozejrzyj.

Pieczątka TYLKO W OPOWIEŚCI oznacza to, co dzieje się w opowieści, a na ulicy nie.

SPRAWDŹ ROWER

